

Mokrofon, Diler

lekko tak, owiewa wiatr moją twarz
idę spokojnie, ze mną duch sprzed lat,
wokół gwar,
jak siąpiący, zimny deszcz
przenikam w ciało miasta, szukając znanych miejsc
(śladów klęsk)

nocny patrol z duchem trwa, puste twarze wokół nas
asfalt pochłania światła lamp,
księżyc, gwiazd
z billboardów botoks wylewa się, witryny krzyczą- „wybierz mnie!”
„tylko ja! tylko mnie!”
„tylko nas! tylko mnie!”

poprowadź mnie, drogę wskaż
odpędź ode mnie strach

w kieszeni lewej kilogram zła, w prawej dobra kilka gram
coraz trudniej iść prosto,
dziwny stan
skała pod domem zmieniła się w piach
sąsiada pies wciąż liże mi twarz,
dilera szczęścia szukam, by
opróżnić kieszeń zła

wyskrobałam z siebie cień, strach opuścił teraz mnie,
cierń przeszłości
zwykły stan odchodzi w dal,
mogę dokonać w końcu zmian
miasto z mroku wynurza się,
wstaje i dla mnie nowy dzień

poprowadź mnie, drogę wskaż
odpędź ode mnie strach